

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 281.

Leszno, sobota dnia 6 grudnia 1930 r.

Rok XI.

Dekret Pana Prezydenta — nowy gabinet.

Dymisja premjera marsz. Piłsudskiego — pułk. Sławek znowu obejmuje ster rządu.

Warszawa, 4. 12. (PAT.) Dziś o godz. 17-tej min. Beck udał się na Zamek i w imieniu prezesa Rady ministrów przedłożył Prezydentowi Rzpłitej dymisję gabinetu.

Prezydent dymisję przyjął.

Warszawa, 4. 12. (PAT.) Prezydent Rzpłitej przyjął premjera Sławka, który przedłożył mu proponowany przez siebie skład gabinetu.

Prezydent zatwierdził gabinet w składzie proponowanym przez premjera Sławka.

Warszawa, 4. 12. (PAT.) Prezydent Rzpłitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret następujący:

Do p. Walerego Sławka w Warszawie. Mianuję

Pana prezesem Rady ministrów. Równocześnie na wniosek Pański mianuję pp.:

Bronisława Pierackiego, podsekretarza stanu w min. spraw wewn. — ministrem.

Felicjana Sławoj-Skłodowskiego, generała brygady — ministrem spraw wewnętrznych.

Augusta Zaleskiego — min. spraw zagranicznych, marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — min. spraw wojskowych.

Czesława Michałowskiego, prokuratora Sądu Okr. w Warszawie — min. sprawiedliwości,
dr. Sławomira Czerwińskiego — min. wyznań rel. i ośw. publicznego,

dr. Leona Jante-Polczyńskiego — min. rolnictwa, Aleksandra Prystora — min. przemysłu i handlu

inż. Alfonsa Kühna — min. komunikacji, Mieczysława Norwid-Neugebauera, generała dy-

wizji — min. robót publ.

dr. Stefana Hubickiego, podsekretarza stanu w min. pracy i opieki społ. — min. pracy i opieki społ.,

dr. Leona Kozłowskiego, prof. Uniw. Jana Kazimierza — min. reform rolnych,

inż. Ignacego Boernerę — min. poczt i telegraf., oraz porucząm kierownictwo min. skarbu Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i min. pełnom. 2-giej klasy.

Warszawa, dnia 4. grudnia 1930 r.

Prezydent Rzpłitej Polskiej

(—) Ignacy Mościcki

Prezes Rady Ministrów

(—) Walery Sławek

Ks. Kardynał Hlond w sprawie więźniów w Brześciu.

Warszawa, 5. 12. Z powodu wiadomości o interwencji J. E. ks. kardynała Hlonda u Prezydenta Rzpłitej w sprawie więźniów w Brześciu, „Kurier Warszawski” publikuje następujące doniesienie:

W samym początku października br. grono pań, żon i córek uwiecznionych postów z różnych stronnictw polskich zwróciło się pisemnie i osobiście do

J. E. ks. Prymasa z prośbą o opiekę w tej sprawie.

J. E. ks. kardynał Hlond przed swym wyjazdem z Anglii w początkach października br. zwrócił się pisemnie do Prezydenta Rzpłitej. W piśmie tem, wspominając o prośbach i życzeniach rodzin. J. E. ks. Prymas przedstawił Prezydentowi Rzpłitej sprawę losu więźniów oraz warunki ich wzięcia.

Krwawe demonstracje w Berlinie i w Hamburgu.

Berlin, 4. 12. (PAT.) Policja berlińska, która wczoraj z racji otwarcia obrad Reichstagu zmuszona była poczynić daleko idące zarządzenia dla ochrony spokoju i porządku publicznego dziś znowu stanęła w obliczu niezwykle trudnych zadań. Złożyło się na to wiele wypadków.

W ciągu dnia dzisiejszego komunisty i hitlerowcy zorganizowali w poszczególnych dzielnicach demonstracje, pochody i meetingi, wskutek czego niebezpieczeństwo zakłócenia porządku wzrosło do najwyższego stopnia. Od samego rana policja znajduje się w ostrym pogotowiu. W samym Berlinie zmobilizowano 5000 policjantów dla ochrony zgromadzeń i porządku podczas różnych demonstracji i pochodów. Wczesnym rankiem poczęły się ściągać z dzielnic robotniczych pochody bezrobotnych w stronę cyrku Buscha, gdzie odbył się meeting protestacyjny komunistów, poczem zgromadzony tłum ruszył pochodem w stronę śródmieścia, przyczem doszło do starć z policją. Demonstranci obrzucili policjantów kamieniami i splądrowali szereg sklepów.

O godz. 12 rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu. Gmach parlamentu otoczony był silnym kordonem policji.

Również na godz. 12 zapowiedziane było zebranie t. zw. czerwonego związku sportowego, stojącego pod kierownictwem komunistów. W jednym z

kin wyświetlany dziś jest film, osnuty na tie znanej powieści Remarque’a „Na zachodzie bez zmian”. — Wobec niezwykle ataków prasy nacjonalistycznej na autora książki, zachodzi możliwość burzliwych zajęć w kinoteatrze.

O godz. 8 wiecz. komunisty urządzili masowy meeting w dzielnicy Friedrichshagen. W tym samym czasie odbył się wiec sztalhelmowców w gmachu związku kombatanów. Jednocześnie hitlerowcy zwołali 2 wiec pod hasłem: „Rozpedzić Reichstag”.

Berlin, 4. 12. (PAT.) Z Hamburga donoszą, że oddział komunistów, złożony z 250 demonstrantów w mundurach marynarzy czerwonych zaatakował kilku policjantów, łąc ich i obsypując gradem kamieni.

Trzech policjantów zostało pobitych i powołanych na ziemię. Zaalarmowano pogotowie policji, które musiało pałkami gumowymi rozpedzać atakujących komunistów. W pobliżu portu grupa demonstrantów komunistycznych z nożami w rękach zaatakowała ponownie kilku urzędników policyjnych. Kapitan policji otrzymał pchnięcie nożem w brzuch i dłoń. Komisarz rewiru policyjnego dostał cios w plecy i w twarz. Wachmistrzowi policji demonstranci poderżnęli gardło. Zmarł on na miejscu wskutek upływu krwi. Aresztowano dwu komunistów, którzy brali udział w napadzie.

Zbrojna wyprawa hitlerowców na Górny Śląsk.

Pod takim tytułem podaje „Kurier Czerwony” następujący telegram własny:

Berlin, 4. 12. W ciągu dnia wczorajszego policja przeprowadzała w okolicy Jęszkowiec wielką obławę we wsiach i lasach i okolicznych, poszukując zbiegłych z zamku w Oelffena około 250 członków hitlerowskiego oddziału szturmowego.

W wyniku obław ujęto dalszych 150 hitlerowców; temsamem liczba aresztowanych wzrosła do 350 osób. Około 100 zbiegów udało się ułoić.

Poszukiwania w zamku przyniosły coraz to nowe sensacyjne odkrycia. Prócz ujawnionych wielkich zapasów broni, amunicji, granatów ręcznych i rakiet znaleziono wczoraj wieczorem tysiąc hełmów stalowych i większą ilość karabinów model 98 Ma-

ser. Wszyscy hitlerowcy byli umundurowani, wyposażeni w tomistery, zapasowe trzewiki i prowiant na kilka dni.

Jak stwierdziło dochodzenie policyjne, hitlerowcy po wyjściu z miasta odmaszerowali wzdłuż Odry do Ohlan i w pobliżu Lanish odbyli nocne ćwiczenia polowe. Ludność słyszała dołgodne strzały karabinowe i pistoletowe oraz widziała trzy wystrzelone przez hitlerowców rakiety świetlne. Po zakończeniu ćwiczeń oddziały odmaszerowały do Jęszkowiec, gdzie przygotowywano dla nich kwatery.

Gdy policja zjawiała się w zamku, bojownicy pokrzykiwali karawany w stronę, na której spal. Niektórzy rzucali się do ucieczki przez okna, co im się też udało. Wśród ujętych znajdują się młodzieńcy

w wieku 17 do 18 lat oraz dojrzali mężczyźni, którzy uczestniczyli w wojnie światowej.

„Zdaniem policji wszystko wskazuje na to, że koncentracja oddziałów szturmowych narodowych socjalistów w Jęszkowiec była wstępem do odmarszu w kierunku niestwierdzonego jeszcze celu.

Przypuszczenie, iż hitlerowcy udali się mieli na Górny Śląsk, by tam utworzyć rodzaj formacji granicznych jest zupełnie prawdopodobne, tembardziej, iż jak wiadomo, narodowi socjaliści wystąpili z takim wnioskiem w Reichstagu.

Do oddziałów szturmowych zaciąganych się mieli również studenci bawarscy, którzy przybyli do Wrocławia. (My).“

Zamach na konsulat polski

Hamburg, 4. 12. (PAT.) Ubiegłej nocy, t. godz. 10-tej, wybito kamieniami oraz petardą dwie szyby w konsulacie polskim, w Hamburgu, w gabinecie konsula. Uciekających w różne strony na rowach 6-ty zamachowców zauważył policjant z odwachu, odległego o 100 mtr. od gmachu konsulat. Policjant ów usłyszał detonację i wyszedł na ulicę, celem zbadania przyczyny. Przed domem znaleziono gilę od petardy i butelkę z wodą ze znakiem „Hackenkreuz” i napisem „Gross Deutschland erwache!”, oraz kamienie. Zamach nastąpił w chwili kiedy konsulatowo Himmelstjerna znajdowali się w gabinecie. Wybuch wywołał u pań konsulowej silny wstrząs nerwowy. Wezwana przez konsula natychmiast policja kryminalna, nie przybyła jeszcze do godz. 9 m. 20 dziesiąt. Należy przypomnieć, że to już drugi wypadek wybitcia szyb w tutejszym konsulacie polskim w roku bieżącym.

Strajk węglowy w Anglii.

London, 4. 12. Wczoraj odbyła się dłuższa konferencja z udziałem Mac Donalda i innych ministrów, oraz komitetu wykonawczego Związku górników. Konferencja ta nie wyjaśniła sytuacji, która pozostaje krytyczna. Oczekują, że przywódcy górników będą usiłowali skłonić konferencję do cofnięcia sprzeciwu, dotyczącego godzin pracy według systemu „spread over”. (PAT.)

London, 4. 12. Konferencja delegatów górniczych odrzuciła propozycję strajku ogólnego we wszystkich kopalniach. Wobec 100 000 górników przeciwko 200 000. (PAT.)

Więźniowie brzescy.

Wincenty Witos, przebywający po zwolnieniu z więzienia w jednym z sanatoriów pod Krakowem, leczy się tam na poważną chorobę żołądka. Ostatnimi dniami stan chorego pogorszył się o tyle, że nie może przyjmować żadnych pokarmów.

Wczoraj wieczorem zwolniono za kaucją prezesa N. P. R. p. Karola Popiela. Przywieźli go autem z Grójca przyjaciele polityczni. P. Popiel zamieszkał w swem dawnym mieszkaniu.

Stan zdrowia p. Popiela nie jest dobry. Daje mu się we znaki choroba serca i bardzo poważnie jednak moralnie trzyma się dobrze. Przed opuszczeniem Brześcia wręczono dopiero p. Popielowi przesyłkę bielizny, dostarczoną do więzienia brzeskiego przez przyjaciół według znanego pozwolenia i spisu p. Demanta. Jak się okazuje, również i innym więźniom brzeskim doręczono przy odjeździe.

„Głos Narodu” podaje streszczenie zeznań b. posła Batnagaj, złożonych na rozprawie sądowej w Radomiu. Cytujemy dosłownie:

Batnaga, zeznając w charakterze świadka, stwierdził na wstępie, że siedział w więzieniu brzeskim, kolejno z tow. Bartickim, p. Debskim, Kiernikiem i Korfiantym. Obowiązywał ściśle regulamin więzienny. Zgodnie z regulaminem zmuszano ich do czyszczenia miejsc ustępowych.

Sw. Batnaga z powodu choroby został od czyszczenia ustępów zwolniony. B. poseł Korfianty skarżył się wobec świadka na konsekwencje, jakie pociągnęło za sobą niedokładne oczyszczenie kubła z nieczystościami.

Całość szczegółów pobytu b. posłów w więzieniu brzeskim ma być przedstawiona w interpelacji poselskiej na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu śląskiego.

Zaraz na pierwszym posiedzeniu Sejmu śląskiego również zgłoszony zostanie wniosek o wydanie z więzienia pos. Wojc. Korfiantego. Wniosek ten ma już zapewnioną większość. („ABC.”)

Trzęsienie ziemi we Włoszech i w Indiach Wschodnich.

Rzym, 4. 12. (PAT.) Z Tarentu donoszą, że w okolicach Brindisi, Lecce i Otranto odczuwano wstrząsy podziemne.

Rangoon, 4. 12. (PAT.) Wczoraj o godz. 1,15 w nocy odczuwano tu silne i dość długotrwałe trzęsienie ziemi.

Rangoon, 4. 12. (PAT.) Wskutek trzęsienia ziemi linie kolejowe w okolicy Piu-Czang o 134 mil od Rangoonu są zatarasowane przez 2 pociągi towarowe, które wywróciły się.

Rangoon, 4. 12. (PAT.) Liczba ofiar wczorajszego trzęsienia ziemi wynosi 36 osób.

Znowu ferment rewolucyjny w Portugalji.

Z Lizbony donoszą, że władze policyjne śledzą bacznie działalność spiskowców w celu zapobieżenia przygotowywanemu ruchowi rewolucyjnemu. W ostatnich dniach skonfiskowano setki bomb, przeznaczonych do użycia w czasie projektowanego ataku na koczary.

Katastrofa samochodowa i pożar domu.

W pobliżu Sztokholmu (Szwecja) wywrócił się samochód. Nastąpił wybuch rezerwuaru z benzyną, przyczem paląca się benzyna oblała pobliski domek, który w kilkanaście sekund stanął w płomieniach. Szofer zabity został na miejscu a pasażer jest ciężko poparzony. W domu, ogarniętym pożarem spalili się mały chłopiec. (PAT.)

Zbliża i zdaleka.

* Fala upadłości bankowych we Włoszech. Kryzys bankowy we Włoszech przybiera coraz większe rozmiary. W tych dniach zawiesił wypłaty bank „Credito Veneto” w Padwie; przedsiębiorstwo dąży do układu z wierzycielami. Później ogłosiły upadłość jeszcze dwa inne banki „Banca della Venezia” i „Credito Polesano”.

* Napad na strażników włoskich. Rzym. (PAT.) W miejscowości Chipewan lądujący samolot wpadł na grupę dzieci, zajętych zabawą i zabił czworo z nich na miejscu, czworo zaś jest ciężko rannych. Pilot i pasażer samolotu nie ponieśli żadnej szkody.

* Samolot zabija czworo dzieci. Londyn. (ATE.) W miejscowości Chipewan lądujący samolot wpadł na grupę dzieci, zajętych zabawą i zabił czworo z nich na miejscu, czworo zaś jest ciężko rannych. Pilot i pasażer samolotu nie ponieśli żadnej szkody.

* Dzielnicowa wystawiona na licytację. Bolsewickie pismo „Komuna” donosi o niezwykłym wypadku demoralizacji urzędników sowieckich. Oto sówiet okręgu Burskiego postanowił sprzedać na licytacji 13-letnią córkę miejscowego wójcianina tatarskiego Husainowa, który nie mógł uiścić podatku. Jako cenę wywoławczą za dziewczynę wyznaczono 15 rubli. W ostatniej chwili licytacja nie doszła do skutku, gdyż tłum Tatarów zajął groźną postawę i obrzucał kamieniami lokal miejscowego sówietu. Charakterystycznym jest, że „pomyślowy” administrator sowiecki w dalszym ciągu sprawuje swoje funkcje.

Lekarz Oblakanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

173) Pascal de Landilly i panna Adela spojrzeli na siebie i nie odpowiedzieli.

Fabryczny myślnik zrozumiał to milczenie.

— To, żeśmy się trochę zanno i przedko rozstali, nie znaczy wcale, żeśmy się nią nie miał interesować. Jestem do niej bardzo przywiązany... Nie rozumiem więc zupełnie, dla czego moje proste pytanie tak was bardzo zdziwiło?

— Mój kochany Fabryczny, — odrzekła Adela, — sprowadziłeś mieszkanie na biedną Matyldę swojemu odjazdem... Gdybyś był pozostawił jej przyjaciela, katastrofa nie byłaby z pewnością nastąpiła.

— Umarła! — krzyknął Leclère wzruszony mimowolnie.

— Gdyby była umarła, — powiedział Pascal.

— Coż się jej stało? Gdzie jest?

— W domu zdrowa.

— Poroniona?... Zespocona?...

— Gorzej jeszcze...

— Coż takiego nareszcie?... wytłumaczcie mi.

— Oblakana, mój kochany!

— Oblakana? — powtórzył siostrzeniec bankiera.

— Najzupełniej... Rano jedliśmy z nią śniadanie w Neuilly, gdzie nam było bardzo wesoło, słowem daj!

— I Pascal opowiadał to co wiedział, to jest o pożarze, o wariacji Matyldy i o pomieszczeniu jej w domu zdrowia.

— Biedna Matylda! — szepnął Fabryczny, — taka młoda i taka ładna! Okropnie!... Żaluję jej z całego serca! A brat jej, coż się z nim stało?

— Z Reném Jancelynem?

— Tak...

Z POGRANICZA.

Do wszystkich gniazd sokolich okręgu leszczyńskiego.

Zjazd Prezesów i Naczelników okręgu leszczyńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 14-go grudnia o godzinie 10-tej przed południem na boisku „Sokoła” przy ul. Głogowskiej.

Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich prezesów i naczelników a co najmniej zastępców obowiązkowe.

Przypominamy również, że składki za rok 1930

powinny być w dniu tym uiszczone.

CZOLEMI

Za Przewodnictwo Okręgu Leszczyńskiego:

A. Krajewicz, sekr.

B. Kotlarski, prezes.

KRONIKA.

Sobota, dnia 6-go grudnia 1930 r.

Mikolaja B. M.

Wschód słońca godz. 7.27. Zachód godz. 15.27.

Wschód księży. godz. 15.36. Zachód godz. 8.47.

Stan pogody według spoztrzeżeń Stacji Meteorologicznej Samodzielności Wielkopolskiej Nadzoru Nasion w Antorinach

Piątek, dnia 5. 12. godz. 7 rano: Temperatura powietrza

— 4,1 wiatr pold. o prędkości 1 m/s, pogodnie, słońce

świecenie atmosferyczne 76,0 wilgotność 65%, W ubiegłej

dobie temperatura najwyższa + 3,0, najniższa — 3,9.

ilość opadu 0,0.

—O—

LESZNO.

D Kalendarzyk terminowy (zebrania, zbiórki itd.)

Dziś (5. 12.) Chór Kościelny: zebranie zarządu i komisji koncertowej o godz. 8.30 wiecz. w Domu Katolickim.

Baczność Sokolice! Ćwiczenia druhen nie odbędzie się; następuje we wtorek. W poniedziałek o godz. 2-giej po poł. na boisku hazyena, Czolem!

Naczelnictwo.

Baczność „Sokół”! Ćwiczenia druhen o godz. 8-mej w 6-wymyjskim. Czolem! Naczelnictwo.

Słow. Młodych Polek: po nabożeństwie zebranie kółka wych. fiz. O liczne przybycie wszystkich druhen proszą.

Kier.

Zw. Emerytów: Donosi się członkom Związku, iż zmarła żona członka i zast. prezesa p. Jabczyńskiego. Pogrzeb o godz. 3 popoł. ul. Dąbrowskiego nr. 8. Prosi się członków o wzięcie udziału w pogrzebie.

Zarząd.

Arcebractwo Straży Honorowej Najsw. Serca P. Jezusa: o godz. 6.15 msza św. w intencji Bractwa i wspólnej Komunii św. wyznagradzając. Wieczorem po nabożeństwie Godzina Świeta i wymiana bilecików. Sposobność do spowiedzi w czwartek, od godz. 5-tej.

Zarząd.

III. Zakon św. Ojca Franciszka: podaje do wiadomości, iż zmarła żona naszego brata przełożonego i skarbnika, sp. M. Jabczyńska. O liczny udział w pogrzebie (o godz. 3-ciej z domu żałoby przy ul. Dąbrowskiego 8.) proszą Zarząd.

Jutro (6. 12.) Chór Nauczycielski: o godz. 3.15 lekcja śpiewu chóru męskiego, o godz. 4 chóru mieszanego w Szkole żeńskiej powz. Drygana.

Kolo śpiewu „Chopin”: o godz. 8 wiecz. zebranie mies. Wykład p. prof. Machnikowskiego i ważne sprawy dot. Kola. O liczne przybycie członków proszą.

Zarząd.

Bractwo Ojców Żywego Różańca: popołudniu o godz. 4-tej spowiedź, a w niedzielę rano o godz. 6.30 wspólna komunia św. adwentowa pod sztandarem.

Zarząd.

Poljutrze (7. 12.) Z. Z. P. filja pracowników szosowych: zebranie o godz. 10-tej przedpoł. w lokalu p. Michalaka przy ul. Osieckiej. Referat sekr. okr. drh. Dolinskiego. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział w zebraniu proszą Zarząd.

Roczne walne zebranie Zw. Zwrotniczych koi. i ich kand. o godz. 15.30 w lokalu p. Ronowskiego przy ul. Wschowskiej. Przybędzie członek zarządu głównego. Z powodu ważnych spraw o liczny udział proszą Zarząd.

Wiadomości kościelne. Dzisiaj — w piątek — słuchanie powieści św. w czasie godziny adoracji N. Sakramentu i po niej. Jutro — w sobotę — popołudniu o godz. 4 przybędą do pomocy także zamiejscowi spowiednicy. W niedzielę nabożeństwo szkolne wyjątkowo o godz. 7.30, a dla niemców katolików o godz. 9.30. Suma odpustowa rozpocznie się procesją teoforyczną o godz. 11-tej. Po miedzporach zebranie matek w kościele. W poniedziałek uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. Marii Panny; porządek nabożeństwa jak zwykle w niedzielę i święta. Po miedzporach zebranie panien w kościele.

1) Tow. św. Anny. Jutro, w sobotę po poł. spowiedź św. W poniedziałek, w dzień Święta Małki rano o 6.30 wspólna komunia św. pod sztandarem. Z powodu przyjazdu ks. Dyrektora Marylińskiego odbędzie się zebranie mies. o godz. 4 po poł. w Domu Katolickim. O liczny udział proszą Zarząd.

2) Srebrne gody. W dniu 7 bm. obchodzą PP. Janostwo Nowaczyński srebrny jubileusz swych godów małżeńskich. Jubilat p. Nowaczyński, mistrz piekarski, jest znanym w Lesznie obywatelom i gorliwym członkiem szeregu towarzystw, głównie zaś zasłużył się w pracy leszczyńskiego Tow. Gimn. „Sokół”. Jubilatowi życzymy doczekania złotych godów.

3) Pokwitowanie. W administracji naszej złożył B. M. na gwiazdkę dla Ociemniałego Żołnierza 3.— zł.

4) Dyżury lekarskie. W niedzielę 7 bm. dyżurują dla Pow. Kasy Chorych pp. dr. Niessung i dr. Bystrzyński, dla kolejowej Kasy p. dr. Lewandowski. Otwarta będzie Apteka pod Orłem. W poniedziałek 8 bm. dyżurują pp. dr. Trószynski i Bystrzyński. Otwarta Apteka pod Lwem.

5) Zarząd Tow. Właścicieli Domów i Nieruchomości w Lesznie donosi, że dnia 8 grudnia 1930 r. obchodząc będzie uroczystość 10-lecia istnienia Towarzystwa Właścicieli Domów i Nieruchomości w Lesznie. Z tej okazji odprowadzania będzie Msza św. (Suma) o godz. 10.30, na którą zaprasza się wszystkich członków. Po nabożeństwie zebranie członków i gości na sali Hotelu Polskiego o godz. 12 z następującym porządkiem: Przemówienie prezesa Towarzystwa, odczytanie protokołu założenia i wolne głosy. Zbiórka członków przed nabożeństwem o g. 10.15 przed Domem Katolickim przy ul. Kościelnej. Zarząd.

6) „Sat Erit Anandam”. Oto poezja Rabindranatha Tagora! W tych trzech słowach: Etre, Epsrit, la beaultude, w tem misterjum światem, kryjącym się za ich treścią ustawili sobie Tagore ołtarz Sztuka. Jego

sięć czy dwanaście... Od tego czasu zniknął gdzieś zupełnie.

— Może zrobił się pustelnikiem... rzekła Adela.

— Myślę raczej, że się zagłębia w swoich naukach, powiedział Fabryczny, zdziwiony trochę zmianą zwyczajów Franza.

— Zjesz z nami obiad, ma się rozumieć, — powiedział Pascal — zapraszam cię i myślę, że się trochę pośmiejemy.

— Dziękuję ci, kochany przyjacielu, inną razą korzystając będę z uprzejmego zaproszenia...

— Dla czego?

— Zmęczony jestem podróżą... Posilę się bulionem i spać pójdę.

— Jak ci się podoba, ale zobaczymy się niedługo?

— Zapewne!

— Lepiej naznacz nam dzień.

— Niepodobna... może będę zmuszony opuścić Paryż dla odbycia jednej jeszcze podróży w pewnym ważnym interesie.

— No to za powrotem!

— Dobrze...

Fabryczny podał rękę Adeli i Pascalowi i szybko krokiem udał się w stronę ulicy Madelaine, sam nie wiedząc, gdzie idzie. Opanowały go najróżnorodniejsze myśli i niepokój.

XLIX.

Ze René Jancelyn uciekła, to nie ulega wątpliwości. Matylda dostała pomieszania zmysłów wskutek pożaru, potem podejrzującą tego ostatniego że jest sprawcą pożaru, w którym biedna o mało spaliła by się. Różnica nie widzi nigdzie. Wszystko to składa się dziwnie! Coż się tu stało podczas mojej nieobecności? Jutro pomyślał Leclère, pójdę do Auteuil. Tam dowiem się zapewne czegoś. Najmądrzej jest wieczorem pójść do Auteuil. Laurant będzie miał może jakie wiadomości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się pod znaki wrogów Twoich, my wyznajemy o Panie, żeś Ty jest ten, który miał przyjść, żeś Ty jest tym wielkim Odkupicielem, który był nam bliskim od zarażenia świata, żeś Ty lekarzem chorych, ewangelistą ubogich, zgorzaniem pysznych, przedmiotem miłości dla prostych, pociechą dla wiernych, że „Nie masz w żadnym innym zbawienia. Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom w którymbyś mieli być zbawieni”.

A zatem najmilsi, kiedy nie oczekujemy innego zbawcy, prócz Jezusa, połączmy w nim całą naszą nadzieję. Zachowujmy wiernie Jego przepisy, pie-

legnujmy troskliwie niewinność i czystość obyczajów naszych. Tembardziej, że Jezus, który przyszedł w słabość ciała, przyjdzie raz jeszcze w Boskim manifestacie, by sędzić żywych i umarłych. „Przezwie napomina nas Apostół, „sprawiedliwie i pobożnie żyjmy na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i przyjęcia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który pokonał śmierć na zawsze, uczyni nas towarzyszami swe go królestwa i swej ubogoslwiąjącej nieśmiertelności. Amen.

—o—

Francja ku czci bohaterów polskich roku 1830.

Francja postanowiła uczcić pamięć powstańców polskich z roku 1830.

Członkowie Stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne” w Paryżu, chcąc wyrazić uczucie wdzięczności całego społeczeństwa francuskiego, udali się w przyszłą niedzielę, na cmentarz na Montmartre, gdzie spoczywają w wspólnych mogiłach liczni powstańcy zmarli na emigracji po powstaniu.

Członkowie „Przyjaciół Polski” przybyli na cmentarz wraz z delegatami byłych kombatanów, inwalidów, Alzatezyków, Ligę parjiotów, Stowarzyszenia młodzieży, szkoły, politechników, kolegium św. Barbary, komitetu Duplex i innych stowarzyszeń, złożony wieńiec i kwiaty na grobach emigrantów. Mowy wygłosili pp. Ludwik Marin, były minister i deputowany, i Gustaw Potworowski, sekretarz ambasady polskiej w Paryżu.

Szłandary francuskie wraz z chorągiewkami byłych

kombatanów Polaków oddali hołd podczas gdy orkiestra 24. p. piechoty grała hymny narodowe.

Impozująca ta uroczystość była poprzedzona w wilej tegoż dnia zebraniem ku uczczeniu pamięci emigrantów z roku 1830, zorganizowanym przez „Przyjaciół Polski” w salach politechniki, w obecności p. ambasadora Chłapowskiego i p. Chłapowskiej, pod przewodnictwem p. Ludwika Marin, generała Henrysa i Parisa, admirała Degony, p. Róży Bailly i licznych osobistości francuskich.

P. Ludwik Marin na zebraniu tem złożył hołd pokoleniu męczenników, którymi byli synowie wygnańców, podkreślając ich głęboką wiarę, która była przedmiotem zachwytu całego świata.

Pan Budzyński, były dyrektor szkoły polskiej w Bagnoles, który stracił dwóch synów w armii francuskiej, w r. 1914, przemówił z głębokim wzruszeniem, wspominając wielką chwilę dziejową.

Kultura.

Zbiory Biblioteki Ordynacji Krasieński. Biblioteka ordynacji Krasieński, której uroczyste otwarcie odbyło się w Warszawie w dniu 2 b. m. w obecności p. Prezydenta Izby, posiada według spisu inwentarza na 1 października b. r.: 1755 druków, XV i XVI wieku, 86292 dzieł nowszych w liczbie tomów przeszło 200.000.980 atlasów, map i planów, 5.815 rękopisów, 670 dyplomów, 1184 przedm. muzealnych, z czego na zbrojownie przypada 840.

Nie są jeszcze ustalone liczby, dotyczące niewystawionej narazie części muzeum, skarbcza, zbiorów rycin, medalów i numizmatów, oraz znaczne ilości rękopisów, nieobjętych dotychczas inwentarzem.

Jaka będzie tegoroczna zima?

Przyrodnicy Niemcy powiadają, że niedawna fala znacznego ochłodzenia i dużych opadów śniegów w górach, są zwiastunami wyjątkowo surowej zimy, podobnej do tej, jaka była w 1928-29 roku. Chomiki zagrzebały się na sen zimowy w tym roku bardzo głęboko w ziemi, zaopatrzywszy się w wielki zapas jadal i wysiękłej sowy. W zeszłym roku chomiki zagrzebały się na zimę tylko na kilka centymetrów pod powierzchnię ziemi. Tak samo też daleko grubszym, niż kiedykolwiek futrem okryły się kozy i konie, spotykane w Tassach.

W wielu okolicach Niemiec lud tak wierzy w podobne oznaki, że mieszkańcy zaopatrzili się w większe zapasy ciepłej odzieży i opatu, niż zwykle, pamiętając bowiem, jak dotkliwie dała im się we znaki surowa zima z przed dwóch lat, którą zapowiedziały podobne również zwiastuny.

„Bezprawnie sifonowano „Quo vadis”. W Paryżu bawia przedstawiciele rodziny Sienkiewiczów i podjęli kroku z powodu bezprawnego sifonowania przez wytwórnię europejską „Quo vadis”. Film ten, wykonany przed kilku laty obszedł cały świat, lecz spadkobiercy wielkiego pisarza nie otrzymali ani honorarium, ani żadnych procentów. Jeszcze za życia Henryka Sienkiewicza toczyły się między nim a koncernami filmowymi rokowania, które jednak nie zostały zakończone.

Hygiena.

Dziesięć lat działalności w dziedzinie higieny społecznej. W roku bież. mija 10 lat od chwili, gdy Liga Narodów rozpoczęła swoją działalność na polu higieny społecznej. Bezpośrednim powodem do jej podjęcia była obawa przed zawleczeniem z Rosji do Europy chorób zakaźnych, zwłaszcza tyfu su, przez napływające stamtąd rzesze uciekinierów i reemigrantów. Liga wyznaczyła specjalną komisję przed którą jednak już w toku tej akcji stanęło nowe zadanie. Oto po ukończeniu wojny grecko-tureckiej zaczęły powracać miliony Greków z zaraznej tyfem i cholerą Azji Mniejszej. Z obu tych zadań wywiązała się komisja znakomite, tak iż w roku 1924 ustanowiona została już stała sekcja higieny, mająca podobnie, jak i inne sekcje Ligi Narodów do pomocy organ doradczy, oraz komitet higieniczny. Zatem o działalności higienicznej Ligi postanawia komitet złożony z wybitnych przedstawicieli nauki wykonuje zaś Liga za pośrednictwem swej sekcji, której dyrektorem jest Polak, dr. Rajchman; ciałem doradczym jest istniejący jeszcze przed wojną międzynarodowy urząd zdrowia w Paryżu. Urad ten powstał w roku 1908 zrazu jako międzynarodowe biuro informacyjne dla spraw higieny, gdy mu się jednak udało doprowadzić do pierwszej międzynarodowej umowy samitowej z r. 1912 działalność jego uległa znacznemu rozszerzeniu. Dzisiaj jest ta instytucja do pewnego stopnia zbyteczna, jej bowiem funkcje przejęła Liga Narodów.

Sekcja higieny wydaje biuletyn informacyjny o stanie chorób zakaźnych na całym świecie. Dla walki z epidemiami ma to doniosłe znaczenie, podsta wia bowiem wszelkiej akcji musi być dokładna znajomość faktów. Tu jednak natrafia sekcja na trudności w zdobyciu odpowiednich informacji, zwłaszcza na trudności w zdobyciu odpowiednich informacji, zwłaszcza z odnośnych ognisk tyfusu, cholery i innych chorób zaraźliwych, mianowicie z krajów Dalekiego Wschodu. Zwołano więc oddzielną dla tych teoretyczną konferencję, w wyniku której utworzono jakoby filię sekcji, mianowicie biuro w Singapoore, z własnym ciałem doradczym, złożonym z reprezentantów tych azjatyckich i australijskich krajów.

Czy śpiew wpływa korzystnie na rozwój fizyczny i zdrowie? Tak, twierdzi stanowczo znany śpiewak baryton Marshall. Śpiew zdaniem Marshalla rozwija znakomicie klatkę piersiową, płuca, albowiem pierwszym warunkiem sztuki śpiewania jest sztuka normalnego oddychania, głębokiego wdechu i wydechu. Rozwój klatki piersiowej i płuc wpływa z kolei na zahartowanie organizmu, wzmacnia serce, normalizuje obieg krwi i tem samem przyczynia się do ogólnego wzmocnienia organizmu. Opinia Marshalla znajduje potwierdzenie w opinii lekarzy, którzy zalecają naukę śpiewu chóralnego i solowego, w szkołach, również ze względów zdrowotnych.

Ze świata

Nowe prawo włoskie o opiece nad zwierzętami. We Włoszech założycielami pierwszego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami (w r. 1871 w Turynie) byli: Giuseppe Garibaldi i przyjaciel jego dr. Riboli. Garibaldi napisał sam pierwszą odezwę Towarzystwa, brzmiącą jak następuje: „Ochrona zwierząt przed barbarzyństwem ich traktowaniem przez niedulskie istoty, pojenie ich, kiedy są spragnione i żywienie, kiedy są głodne, dbałość o należyty wypoczynek dla śmiertelnie przemęczonych, czyż wszystko to nie jest największym zadaniem obowiązującym istoty silne wobec istot słabszych?” Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami uznane zostały prawnie we Włoszech dopiero w r. 1888, kiedy ówczesny włoski minister sprawiedliwości, Zanardelli, zaproponował Izbie włączenie do kodeksu karnego para-

grafu 491: „Ktokolwiek uznany będzie za winnego okrucieństwa względem zwierząt, bądź złego ich traktowania, bądź obciążania ich pracą, przechodzących siły, karany będzie grzywną w wysokości 100 lirów (w owym czasie wynosiło to około 12 zł). Ta sama kara będzie wymierzona każdemu, kto do koniwa okrutnych prób i doświadczeń na zwierzętach, nawet w celach dydaktycznych i naukowych”. W nowym włoskim kodeksie karnym art. 491 zastąpiony został przez art. 751 opiewający jak następuje: „Ktokolwiek postępuje okrutnie ze zwierzętami, albo zmusza je do pracy ponad siłę i możliwość, będzie karany grzywną od 100 do 3000 lirów. Taką samą karę pomiesie dokonywujący na zwierzętach wwiśnięci bez specjalnego pozwolenia odnośnych władz, a także poza obrębem zakładów specjalnie przeznaczonych na eksperymenty dydaktyczne i naukowe.

Rekord wielkich fortun.

Miljardery amerykańscy, najbogatsi Anglijcy i indyjski maharadża i japoński baron.

Według ostatniej statystyki Ameryka posiada dwóch prawdziwych miliardów, a mianowicie jednym z nich jest Henry Ford, a drugim John Rockefeller. Majątek Forda oblicza się na około 2 miliardy dolarów, Rockfellera zaś na okrągly miliard dolarów.

Trzecim bogaczem Stanów Zjednoczonych jest Andrew Mellon, którego majątek wynosi około 250 milionów dolarów.

Do milionerów dolarowych w Stanach Zjednoczonych zaliczają się: Morgan, Vanderbilt, Edison, Astor, Baker, Schwab i Sinclair.

Również w przemyśle i handlu amerykańskim istnieją bogactwa, którzy własnymi rękami zdobyli majątek. Do takich należy John Ringling, amerykański król cyrkowy, którego majątek wynosi 60 milionów dolarów, oraz magnat filmowy, Adolf Zukor, posiadacz 20 milionowej fortuny.

W Anglii milionerów nie brak. Zmarli np. niedawno sir George Wills pozostawił w sumie 200 milionów funtów, co wynosi około 2 miliardów złotych. Również rodzina Gais posiada majątek multimilionowy, a jedna z siostr podobno posiada trzy miliardy marek niemieckich.

Do milionerów zaliczyć należy Bernarda Barona, angielskiego króla tytułowego. Niedawno jeździł nadzwyczajnie majątki posiadał wydawcy londyński, lordowie Rothermere, Beaverbrook i Riddell. Rothermere właściciel „Daily Mail” jest z nich trzecim najbogaczszym bogaczem. Konkurent jego, lord Beaverbrook, wydawca „Daily Express” nie może mu fortuny swą dorównać. „News of the World” gazeta lorda Riddella wychodzi co tydzień w czterech milionach egzemplarzy.

Do najbogatszych Anglików zaliczyć można również Solly Joel’a, króla brylantowego. Najbogatszym człowiekiem wśród angielskiej arystokracji jest bezwarunkowo książę Portlandu.

Najbogatsi ludzie naszych czasów przeważnie zamieszkują Amerykę i Europę. Zachodzi tylko pytanie, kto w bogactwie może pobić rekord światowy? W tym wypadku zdania są podzielone, a to dlatego, że należy wziąć pod uwagę wielkie fortuny pewnych Azjatów.

Niektórzy twierdzą, że Nizan z Haiderabad (Indje) jest najbogatszym indyjskim maharadzą, i on właśnie byłby zwycięzcą owego światowego rekordu. Posiada on podobno w swym skarbcu siedemset milionów marek w złocie i srebrze. Do tego dochodzą jeszcze bogactwa zgromadzone w rozmaitych kosztownościach i biżuterii. Inni znów utrzymują, że rekord światowy pobili japoński baron Mitsui Hachirobi, jest on bowiem niejako władcą całego prawie handlu na Wschodzie. Należą do niego również, bogate kopalnie i źródła naftowe.

MIGAWKI

Na zatraski...

Najsensacyjniejszy dniem tygodnia są: sobota i niedziela. Od popołudnia bowiem dnia pierwszego do późnej nocy dnia drugiego, rozbrzmiewa na ulicach miasta przejmujący sygnał Pogotowia ratunkowego, które zbiera ofiary sobotnich wypadków i niedzielnych rozkoszy. Nawet w prasie codziennej dnie te mają swoją stałą rubrykę, a „tragiczna sobota” i „krwawa niedziela” są nadto znane dobrze wszystkim czytelnikom.

Również i ostatnia święta niedziela była dniem mozolnej pracy Pogotowia. Oto na jednym weselu rozbawieni goście spróbowali wytrzymałości 5-cio metrowej kłody na żebrach oblubieńca, na drugiej uroczystości ojciec chrzestny, demonstrując gawiedzi siłę swych pięści na kufosce, okazał się znakomitym dentystą... od wybijania zębów. Tego znów kopnął jakiś domorosły footballista, temu przemocował ktoś żołądek, tamtemu znówu „przyjaciel” ofiarował szklane oko, wzamian za prawdziwe.

Ruch, wrzask, jęk i stękania. Oto otwierają się drzwi i dwaj dyżurujący posługacze dzwili-gają olbrzymą wzrostu 2 metrow, wagi 120 kg.

— No co tam znówu? — pyta lekarz.

— Ano źle. To „człowiek-mucha”. Noga ręka, nerka, kregosłup, no i mózg. Reszta w porządku.

— Jakto? To jest „człowiek-mucha”? Dwa metry wzrostu i 120 kg. wagi?

— A jakże. Wziął na kamienie, ale się urwała ryma z balkonem i spadł nieszczęśliwie...

Znówu zgrzyt drzwi i nowa ofiara. To urzędnik, który na zdrowie „zgodnej” teściowej wychylił litr lizolu. Pompują mu żołądek. Po chwili dętni wraca do przytomności.

— Już?...

— Naturalnie! Wypompowaliśmy nawet wodziankę, którą pan radca jadł na obiad...

Niewiadomo z jakiego powodu dętni mdleje po raz wtóry...

Zjawia się trzydziesty pacjent, bledziutki jak świeżo tykwiowa szuana.

— Harakter! — obwieszcza cicho pan felczer. Rozpoczyna się żmudne cerowanie rozprutego żołądka. Już gotowe. Naraz lekarz przypomina sobie że we wnętrzu pacjenta pozostawił nożyczki. Pruje się ofiarę i zesztywnia na nowo. Jeszcze dwa ściegi i koniec.

— Ale gdzie u licha gumowa rękawiczka? Pewnie...

Błysk noża i żołądek po raz trzeci otwiera się namiętnie. W tej chwili odzywa się grobowy głos pacjenta, o wyblitnym akcentie krowoderskim:

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

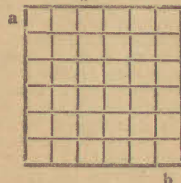
— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

— Pamię doktorze, możeby tak na zatraski to zrobić...

Glupota jest nieśmiertelna i zaraźliwa. Do niedawna jeszcze pasją Amerykanów było siedzenie na drzewach, na drągach na maszlach. Kto dłużej wysiedział, zdobywał rekord. Teraz znów rekord płucia.

Łamigłówka.

ul. „Sfinks”.



Z niżej podanych głosek ułożyć wyrazy i wpisać je w poziome szeregi krutek. Głoski na przekątni a b utworzą nazwę miejscowości, wystawionej miastem Polaków w czasie Powstania Listopadowego.

a a a a a d d e e e g g i i j k k
k k n n u u o o p p r r r s t u w y y z

Znaczenie wyrazów: 1. drobniak imię żeńskie, 2. znakomity wódz rzymski, 3. mieszkaniec okolic Krakowa, 4. nakrycie głowy zakonnic, 5. miasto w Polsce, 6. inaczej historia.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 10 b. m.

— o —

WESOŁY KĄCIK.

Po wyborach.

— Jakto, pijesz z tym lajdakiem? Tydzień temu publicznie nazwał go skończonym szuja...

— Warja!... Przecież to mówiłem w czasie agitacji przedwyborczej.

— Pamię głosowała?

— O, tak, jak jestem. W tej samej sukni, tylko kapelusz miałam inny.

W sądzie.

Sędzia: — może pan zgłosić przeciw wyrokowi odwołanie albo też zrezygnować z niego.

Oskarżony: — A zatem rezygnuję z wyroku.

Zazdrosny.

— Powiedz mi, mój mężu, otwarcie czy jesteś zazdrosny?

— Czasem.

— A kiedy? Mów szczerze!

— Bywają nieraz takie chwile, że bardzo zazdroszczę... kawalerom.

Nasi kupcy.

— Czy kochany sąsiad urzęda u siebie przedświąteczną wyprzedar?

— Nie warto.

— Czemu?

— Po dokładnej kalkulacji przyszedłem do wniosku, że daleko wyprawciej i skuteczniej zrobi to komornik.

Nowe porównanie.

— Mój teść to jest zupełnie jak te Sanatory. Przed ślubem obiecywał Bóg wie co, a po ślubie nie dał ani feiga.

OGNIKO DOMOWE

TYGODNIK

Bezpłatny dodatek do „Głosu Leszczyńskiego” i „Głosu Polskiego”

Nr. 48.

Niedziela, dnia 7 grudnia 1930 r.

Rok VI.

EWANGELJA

na Niedzielę 2-gą Adwentu.

Sw. Mateusza rozdz. XI. (2—10).

† A Jan usłyszawszy w więzieniu o dziełach Chrystusowych, posławszy dwóch z uczniów swoich. Rzeki mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Słępi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczani, głusi słyszą, umarli zmarliwychstają, ubogim Ewangelię opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszcze widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obłożone? Oto, którzy w miękkie szaty się obłożą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twojem, który zgłotuje drogę twą przed tobą. †

— o —

„Błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy”. (Mat. XI. 6.)

Po tylu cudach, rozpromieniających Bóstwo Chrystusowe i przejawiających Jego bezgraniczną dobroć, blującą się nad nędzą ciał i dusz naszych, czyż Zbawiciel nie miał prawa tuszować sobie, że ludzie nie tylko nie zgorszą się z Jego Ewangelią, ale poczytywać sobie będą za chlubę, przyjąć ją z wdzięcznością i dostrajać do niej swe życie? Czyż te dobrodziejstwa bez liczby, wykazujące, że Jezus jest Bogiem niewysłowionej dobroci, nie powinny były zjednać cień i szacunek świata całego dla Jego Boskiej osoby? A jednak, o głębokości! o przepaści zamiarów Bożych! Muno Bóstwa promieniającego przez przysłony ludzkie, mimo tysiącznych cudów dobroci i miłości, Jezus jest przedmiotem zgorszenia dla świata! A męstnie, zgorszenie to tak stało się powszechnem, że sam Zbawiciel nazywa w Ewangeli błogosławionym tego, który się z Niego nie zgorszy.

Świat bezbożny zgorszył się osobą Jezusa, Jego nauką, Jego prawami, Jego cierpieniami, Jego śmiercią, tak, że wielki Apostół, mówiąc do wierzących o tajemnicy Golgoty, nie nazywa jej tajemnicą krzyża, lecz zgorszeniem krzyża. „Tedy wyniszczone jest zgorszenie Krzyża”.

Jest to zaiste zdumiewająca tajemnica, to gorszenie się ludzi z osoby Jezusa i z Jego postępowania! Wszak osoba Chrystusa łączy Boską promienność święłości. Podobnie do Jezusowej święłości nigdy nie widziano. Święłość Chrystusa, to jak to słońce, co, przebijając czarne zmroki chmur, i nie zatrzymując się w swym biegu, odrzuca z siebie świat wszystkie swoje promienie. Słońce święłości przyświeca.

Bohaterowie cnoty, Święci, — choćby się wybiłali na ostatnie szczyty bohaterstwa, mimo to można dostrzec w nich pewne cienie i braki, świadczące o upadku naszej naturze. Sam tylko Chrystus najczystszy Swym wrogiom śmiało stawia pytanie: „Kto z was dowiedzie na mnie grzechu, lub najmniejszego cienia niedoskonałości?”.

A jednak Boską i ludzką kojarzący w sobie świętość, Jezus jest przedmiotem zgorszeń, przeciwnieństw i nieustannych obelg, jakie ustawicznie dolatują do najświętszych Jego uszu. Czyż choć cudy Chrystusowe płynące z pokliwami nędz i słabości ludzkich, nie powinny były zamknąć ust potwarzom? Czyż było rzeczą możliwą zaprzeczyc Bożego posłannictwa Jezusowi? Jeszcze gdyby Zbawiciel jedynie czynił cudy dla ujawnienia Swęj władzy, może wrogowie Jego posadzący Go mogli o ambitne zamysły. Wiemy, atoli, że wszystkie cudy Chrystusowe pochodzą z tkliwego współczucia z nędzami ciał i dusz naszych; wiemy z Ewangeli, że Jezus jednego nie uczynił kroku: któryby nie miał na celu dobra nie-widzianego ludu izraelskiego.

O dziwne wyroki Boskie, według których Zbawiciel miał się stać zgorszeniem dla świata! Wielki Izajasz zapowiada, że Chrystus jest kamieniem wybranym, kamieniem zbawienia dla ludu Swojego, a kamieniem obrażenia, epoką zgorzenia „śdlem i upadkiem obywateli Jeruzolimskim — „ci dodaje Prorok, którzy On się obrażą, zostaną skruszeni”. Natchniony starzec Symeon, trzymając na rękach Jezusa w dziecięcych osłonach, prorokuje o Nim: „Ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. Sam Chrystus Pan mówi do ciemnego, któremu więcej duchowy niż cielesny wzrok przywrócił: „Na sąd Ja przyszedłem na ten świat, aby ci, którzy nie widzą, widzieli; a którzy widzą, ślepiemi się stali”. Najmilszt kogoś tworga nie przejmaj te głębokie słowa Zbawiciela?

Skąd to pochodzi, że Ojciec Przedwieczny dopuszcza, by Syn Jego najmilszy liczył tylu przeciwników, a tak mało siły wiernych? — Otóż Pan Bóg pragnie, by wśród zastępów wrogów Jezusowych, ci, którzy Go czczą szczerze i miłują, poczytywali to sobie za łaskę największą; chce, by ich wiara była tem stałszą, ich miłość tem gorętszą, im więcej Syn Jego liczy wrogów; chce, by Jezus odnalazł w gorliwości małej liczby wiernych to, co zdaje się tracić w niezliczonem mnóstwie niewdzięczności.

A więc potęgujemy nasz zapal w Jego Boskiej służbie, tembardziej, że widzimy codziennie zwiększające się szeregi tych, którzy bluźnią Jego Ewangelią, czy swemi obeldami, czy niegodziwem swem życiem! Usiłujmy tem więcej Jezusowi się podobać, i rozszerzać Jego chwałę, im zaciekłej nieprzyjacielem Jego zmniejszyć ją i zniewieżyć usiłują. Powiedzmy Mu sercem gorącym: „Kiedy żydowin się wścieka, pogana sydzia, heretyk błądzi, zły, katolik zadłaga

Ależ, mamusiu, nie wiedziałem, że mi nie
odpowiesz. („Everybody's Weckiv“)

